

Ewa Bartos
Uniwersytet Śląski, Katowice (doktorantka)

Poświatowska raz jeszcze

[Jan Piotrowiak: *Namysł i emocje. Studia i szkice o doświadczeniu poetyckim Haliny Poświatowskiej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011, s. 184, 4 nlb.]

„Te pochodzące sprzed kilkudziesięciu lat opracowania pozostawiam osądowi współczesnego czytelnika” – pisze Jan Piotrowiak w *Studiach i szkicach o doświadczeniu poetyckim Haliny Poświatowskiej*. Badacz oddaje pięć zwartych całości, powstałych na przestrzeni blisko czterdziestu lat, będących jednocześnie hołdem dla jego nauczyciela, profesora Ireneusza Opackiego, z którym napisał jeden ze szkiców. Jest to także hołd dla autorki *Hymnu bałwochwalczego*, której twórczość stała się dla Piotrowiaka na tyle ważna, aby powracać do niej wielokrotnie. Książka jest jednak – przede wszystkim – znakiem zaufania do czytelnika, któremu autor skromnie pozostawia ocenę jej głównych wątków.

Prace literaturoznawcze szybko się starzeją, a badania dezaktualizują, w miarę jak przybywa opracowań i analiz, dotyczących opisywanego przedmiotu. Niebezpieczeństwo przedawnienia badań jest tym, co ciągle towarzyszy literaturoznawcom. Jednak pomimo to, książka Jana Piotrowiaka wydaje się nie poddawać temu prawu. Autor – konsekwentnie – od pierwszego ułożonego chronologicznie *Poetyckiego studium człowieka i świata*, pisanego w czasach, gdy panującą w literaturoznawstwie metodologią był strukturalizm, aż po szkic ostatni, traktujący o doświadczeniu poetyckim częstochowskiej poetki, pisany w czasach, gdy nauka o literaturze już dawno przewartościowała dokonania strukturalizmu, realizuje konsekwentnie jeden model lektury. Nazwijmy go sztuką interpretacji, która odwołuje się zarówno do idei strukturalistów warszawskich, jak też do – wyrosłej z fenomenologii – teorii wyobraźni.

Jan Piotrowiak koryguje wszakże: „Tu małe zastrzeżenie. Wszelkich wytycznych w tym zakresie dostarcza sama poezja. Materiały zewnętrzne, jakimi są systemy światopoglądowe czy też kierunki filozoficzne, służą jedynie do określania zjawisk, które poezja sama w sobie zawiera”. Niewielka uwaga, poczyniona jakby mimochodem, dobitnie wskazuje, jaką metodę przyjął badacz – jest nią *interpretacja w słuchującą się w wiersz*. Wierność interpretacji organizuje całą książkę i wpływa na to, że zamieszczone w niej szkice nie tracą sensu, aktualności, ujawniają swoją ponadindywidualną wartość. Dlatego badacz nie obnosi się ze swoją znajomością filozofii. Obecność teorii Jacques’a Derridy, Georges’a Bataille’a, Rolanda Barthes’a i Romana Ingardena jest głęboko wpisana w poszczególne analizy, jednak żadna z nich nie narzuca się – i nie rzuca w oczy – czytelnikowi.

Autor *Namysłu i emocji* odwołuje się do teorii literaturoznawczych bardzo ostrożnie, nie przeceniając ich wartości i wywołując je tylko w przypadku, gdy poezja sama prowokuje do ich użycia. Erudycja teoretyczna nie przytłacza tu czytelnika, teorie albo są integralną częścią wywodu, jak to się dzieje z Ingardenem, którego badania nad rolą dźwięku w poezji prowokują autora do interpretowania jego roli w poezji Poświatowskiej, lub gdy przywołuje nazwisko Derridy z jego teorią grafu jako testamentu. Czytelnik nie jest tu zaproszony do wykładu na temat filozofii francuskiego teoretyka. Albo taką wiedzę posiada, albo nie. Jeżeli tę teorię zna, przedstawione analizy może głębiej osadzić w filozofii. Jeżeli jednak Derrida pozostaje czytelnikowi obojętny, przez ślady jego obecności w książce, swoistą „gramatologię”, i tak odcisnie się w interpretacji twórczości Poświatowskiej.

Wywody teoretyczne, zepchnięte dosłownie na margines (Jan Piotrowiak konsekwentnie usuwa je z głównego wywodu, umieszczając w przypisach), bynajmniej nie przenoszą książki naukowej na terytorium krytyki literackiej. *Namysł i emocje* to – w ścisłym tego słowa znaczeniu – realizacja sztuki interpretacji jako lektury po(st)fenomenologicznej. Czytelnik żądny sensacji biograficznych, dotyczących Haliny Poświatowskiej, będzie czuł się nią rozczarowany, natomiast odbiorca, nastawiony na autentyczne przeżycie poezji, zachwyci się erudycją i delikatnością, z jaką uczony interpretator buduje opis poetyckiego świata autorki *Ody do rąk*.

Skomplikowane, naznaczone licznymi romansami i chorobą, życie Poświatowskiej jest tutaj tylko tłem do badań nad poezją. Badacz redukuje wszelkie „przejmujące” sensory egzystencji, o wierszu o incipicie *Halina Poświatowska to jest podobno człowiek...* napisze: „Trzeba odsunąć na chwilę to, co najbardziej wstrząsające, co nam podsuwa wiedza spoza wiersza, że jest to wiersz autobiograficzny, a bohaterką jest poetka, mówiąca o sobie z imienia i nazwiska”. Pozatekstowa rzeczywistość jest w tych analizach o tyle ważna, o ile wywołuje ją sam tekst, a pisarka jawi się jako „poetka doświadczenia poetyckiego”. To doświadczenie poetyc-

kie, zapisane w formie wiersza, mówi więcej i zawiera więcej emocji niż jakakolwiek opowieść pozatekstowa. „Wiersz wskazuje na to, co już po-zaliterackie”, na głęboko egzystencjalne przeżycie. „To niejako pierwotne doświadczenie poetyckie wobec wtórnego już tylko aktu zapisu” – napisze Jan Piotrowiak, konsekwentnie skupiając się na (tekstowym) obrazie „ja” Poświatowskiej. Widziana z tej perspektywy częstochowska poetka przestaje być kruchą, wzruszającą swoją historią *femme fatale*, wyrwaną z taniego romansu, jak potocznie jest kojarzona.

Obraz poetki zaskoczy niejednego czytelnika. Różnorodność perspektyw – zawartych w jej liryce – nie przytłacza czytelnika. Jan Piotrowiak konsekwentnie wyodrębnia – wyinterpretowane z wierszy – kategorie w dwa kręgi tematyczne: „[...] kłamrą dla zebranych studiów i szkiców o poezji Haliny Poświatowskiej są tytułowe kategorie: namysł i emocje”. Odnajdziemy tu więc i zimne, deterministyczne inspiracje Poświatowskiej, jak i głęboko osobiste obrazy, przeprowadzanej przez autorkę *Hymnu bałwochwalczego* wiwisekcji własnego ja.

Czytając wiersze, Jan Piotrowiak tworzy niezwykle szczegółowy „namysł” o „emocjach” poetki. Jak sam zauważa: „Dla Poświatowskiej każdy przypadek szczególny ma swoją uogólniającą wymowę”. I podkreśla: „W poezji Haliny Poświatowskiej eksperyment, doświadczenie uzyskują ogromną rangę i jako bezpośredni wziernik w otaczającą rzeczywistość, ale nade wszystko jako sposób artykulacji indywidualnej, subiektywnej relacji na tę rzeczywistość w serii ujawnionych bezpośrednio zachowań, emocji, myśli”.

Badacz wyinterpretowuje z poezji Halinę Poświatowską, która całe swoje doświadczenie – choroby, miłości, wiedzy czerpanej z literatury, pisania – podporządkowuje próbie *rozumienia*, a przez to *uzasadnienia* własnej egzystencji. Doświadczenie choroby, poznanie/zapisywanie własnego ciała, możliwe jest do ogarnięcia rozumem tylko wtedy, kiedy „jednostkowe” ukorzy się przed „ponadjednostkowym”. „Bo jak oswoić to, co niewyobrażalne, jakiego języka użyć, by zdolny był unieść ciężar tej moralnej konfesji?” – pyta (wraz z Poświatowską) Jan Piotrowiak.

W pięciu znakomitych, misterych interpretacjach poezji odnajduje badacz obraz egzystencjalnego doświadczenia złamanego, pełnego sprzeczności. Nie plotki, nie przypuszczenia czy wątpliwe wspomnienia, pozwalają autorowi odnaleźć spójny wizerunek poetki, niewyraźność takich kategorii jak: byt, śmierć, miłość, posiadanie. Badacz pyta, czy „stan permanentnej żałoby” nad swoim umieraniem możliwy jest do wyrażenia tylko za pośrednictwem języka. Pisze: „W ujęciu Poświatowskiej wszystko niejako kumulowało się w ciele, brało swój początek i kres. Pisarstwo także. Stąd »drapanie się« jako czynność reaktywna (odruchowa) wobec podrażnienia ciała (jego »swędzących miejsc«) uchodzić może za znakomity analogon innej czynności – pisania”.

Pisanie, a poprzez nie – racjonalizowanie własnych emocji i języka, Jan Piotrowiak (podobnie jak Poświatowska własne ciało) kroi, sieka, składa na nowo, wypreparowując z niego doświadczenie poetki. Doświadczenia te spajają tę narrację w pary opozycji: kultury i biologii, śmierci i życia, doświadczenia jednostkowego i zbiorowego, perspektywy wewnętrznej i zewnętrznej, teorii poetyckich i przełomów ciała i duszy. Badacz dostrzega dualistyczne, rozdarte pomiędzy naukowym *ratio* i empirycznym czuciem natury „ja” Poświatowskiej. Pisze: „Tak oto rozpoczyna się poezja »pojedyńku« między punktem jednostkowego spojrzenia a »prawem świata« we współczesnych jego wcieleniach”.

Jak Poświatowska przeprowadza analizę własnego naskórka, tak Piotrowiak – wnikając w naskórkową strukturę poezji – analizując i interpretując, wypreparowuje z niej prawdziwą sztukę. Składając hołd swojemu nauczycielowi, staje się jednocześnie jego godnym kontynuatorem. Jest wierny sztuce interpretacji, która poezję sytuuje ponad czasem, a interpretatorowi udziela certyfikatu „osobności”.